

Maria Stefanik



Urodziła się w Krośnie, mieszka w Żarnowcu. Wydała sześć tomików wierszy. Członkini ZLP, laureatka ogólnopolskich konkursów poetyckich.

W imię nowej demokracji

Zjednoczeni w białoruskiej opozycji
otwierajcie wolność carskich wrót,
zmywajcie falsyfikat z ogłoszeń
prezydenckich wyborów
i wcześniej nadane orderzy,
niepokorni dziennikarze nie przemilczcie,
aby gazety prawdę drukowały!

To nie uśpiony naród –
dzisiaj pragnie nowej demokracji.

Kolejne miesiące trwa „Marsz bohaterów”
ulicami śmiałych miast
falą wzniesionych rąk –
kres obecnej władzy i przemocy,
powrót do wolności!

(21 XI 2020)

Usłysz echo

Pochyl się nad wołyńską ziemią
w pięciu wiekach Nowego Jeruzalem
przyswojonego etnicznie.

Wstąp do Lubomla do szkoły rabinów
po dożywotnią funkcję kapłaństwa,
może kamienie na zgliszczach
renesansowej synagogi wymodlą echo
świąt i żaloby przy świecach i winie.

Spopielone zwoje ksiąg Mojżesza
przywołają wojenne zniszczenie,
a ruiny świątyni – symbol godności
rękę miejscowej zagłady.

Usłysz dzielnicę z celebrą żydowską,
z własnym prawem, wymową,
w odrębności języka i kultury –
dziś zamarała...

Może naprowadzi handlowy szlak
mieszkańców w przywilejem
w ciasnych sklepach, w zapachu śledzi z cebulą,
w karczmach z anyżem i miętą –
dziś w żalobie...

Gdzie odeszli ze swojego miejsca,
kto zabrał im życie?

Odpowie Ściana Płaczu w Kolkach i Kowlu,
wykrzyczy ból zabijania i zło Holocaustu
a lament ostatnie pożegnanie.

Utrwalone w „Księdze wspomnień
o Lubomlu” w języku hebrajskim i jidysz,
mieszkańców Jakuba Hetmana,
Nathana Sobela, Aarona Ziegelmana –
kustoszów miejsca.

(16 XI 2020)

Kresowe ołtarze

inspirowany widokiem kościoła w Zbarażu

Przejęte z ciasnych magazynów
milczących składów ciszy,
rozmodlone w kawałkach,
stoją w litanii obrony i ataków,
w ranach historii,
oczekują ludzkich powrotów
i nabożeństw duszy.

Ocaleni święci bojaźliwych oczu
niepewni dalszych losów,
rozdają autoportret.
Wyglądają jutra, świeczek, ołtarza,
wiary kroków i szeptu młodych.

Kroplą święconej wody
wprowadzają ciekawską duszę
w otwarte drzwi –
w dzieło baroku i prawdę przeszłości.

(25 II 2019)

Jan Belcik



Urodził się w 1960 r.
w Dukli. Mieszka
w Krośnie. Autor siedmiu
tomików poetyckich i laureat
wielu ogólnopolskich
konkursów literackich.
Wiersze ogłaszał w radiu,
telewizji, prasie literackiej
i regionalnej oraz w almanachach
poetyckich. Jego
poezja była tłumaczona na
języki węgierski, słowacki
i serbski. Jest autorem artykułów
o literaturze i recenzji.

Góra Oliwna

Twa skalistość i nagość
jak mówi legenda
ma przyoblec się
ogrodem oliwnym
dopiero
przy końcu świata

To tutaj
zatrzymała się Chwała Jahwe
i mają stanąć stopy Boga
w dniu ostatecznym
by rozwikłać
każdy teologiczny
i najzacieklejszy spór
historyczny

Cmentarzysko oczekujących
synów Jakuba
Zbiegowisko targujących się
i kupujących dewocjonalia

i jakby już wszystkim
i Wszystko
było Jedno

Jerozolima, 7.04.2013

Cisna jest spojrzeniem

Tak –
chciałbym tylko zapisać
ten błysk lipca
pomiędzy ścieżką dźwiękową
biesiady
natchnionej Bieszczadem
ze sceny w Cisnej
i wiatrem od Okrąglika

a twoim – jak sama potwierdziłaś –
rzeszowskim spojrzeniem
którego będę mógł szukać
już w przyszłym życiu –
wszak skromność jest wciąż
naszym przywilejem

chciałbym tam powrócić
– choćbym w ostateczności
miał się tylko dopiąć
do ostatniej nadziei

ostatniego wagoniku

przeznaczonych lipcowych szyn
– wciąż czynnej
kolejki wąskotorowej

Dedykacja kołobrzeska

Do...

Słoneczne pozdrowienia
znad Bałtyku
rozzucającego krusze muszelki
i rybnie ości
dławiające
spokojne prądy morskie

Z łagodnym wiatrem bryzy
rozkrzyczanymi stadami
mew i rybitw
– z kołobrzeskiego molo
śle
zaskoczony samym sobą
i rzucony na plażę
cień

Zdzisława Górka



Urodziła się i mieszka w Strzyżowie. Poetka, pisarka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, laureatka Złotego Pióra (2006 i 2011). Wydała 12 tomików wierszy i eseistyczną książkę wspomnieniową *Przylądki mojej nadziei* (2010). Jest członkiem ZLP.

Jesteśmy

Jesteśmy do czasu
jakby nieobecni
Dom się opatrzył, ale
jest ostoja
Ulica dymi samochodami
kroki ludzi szybkie
i tylko konieczne
Zasłaniamy usta
przed niewidzialnym
Wchłaniamy
ze strzykawek mililitry
ochrony
Czekamy niecierpliwie
na unicestwienie
wrogiej drobiny
i to już nie jest grzechem

8.03.2021

W białej poświacie zapachu

Tonę z rozkoszą w zapachach
białego bzu, który zawładnął ogrodem
siłą wznoszącą duszy...
Tyle mojego w maju

Wszystkie olejki eteryczne świata
zdobyły się na zapach euforyczny,
jak eliksir i balsam dla oddechu
Ta chwila dla mnie?
Bez zasługi?

Himalaje śnieżnych kiści panują nad
aurą domu, pokoju,
nad kryształem wazonu, który przeciął
po skosie szabelką czerwieni
światlisty, życiodajny promień
Cóż my, bez jego światła?
Spienione bielą kwiaty ułożyły się
ściśle obok siebie i w takiej mnogości
jakby chciały stworzyć kwiatową siłą
barierę braterstwa na całe
kwitnienie chwili,
ciężkiej od zapachu,
nie do zatrzymania na dłużej
Cudem zapachu oddycha wrażliwy
wędrowiec i koronawirus
Chwilo trwaj

5.05.2020

Małgorzata Wioletta Lipecka



Mieszka w Jarosławiu. Nauczycielka, absolwentka jarosławskiego Liceum Sztuk Plastycznych, WSPiA w Rzeszowie, Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz WSBiP w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wiersze publikowała w „Kurierze Błażowskim”, „Wersie”, rumuńskim „Taifas Literary Magazin” i na forach internetowych.

Życie dla życia

W lamencie udręczonych dłoni
dostrzegasz miłości nieskończoność
i cenę poświęcenia
zaszytą w pustych miejscach
wyrwanych strzępów mięśni
Biel kości skąpana w purpurze
krwi cieplej i krzepnącej
darem bezgranicznej ofiary
i pot z ostatkiem oddechu
zjednoczone w uwielbieniu
nie śmierci lecz narodzenia
Życia dla życia
Człowieczego

Zamknięta

Zamknięta ze swymi myślami
w czterech ścianach mieszkania
szukam podstaw twego istnienia
choć brakło już scenariusza
tych chwil które nadejść miały

Wciąż osamotniona z rosnącą skalą
z gubnie dyszącego przerażenia
wypatruję śladów twoich kroków
fałszywą nadzieję niosących

Sen nie przychodzi jak kiedyś cicho
gdy każda twa myśl pieściła me skronie
popiołem nocy zakryłeś wspomnienia
świt już nie zedrże wstydu kurtyny

Czekam na słowa spełnienia
Ciałem przykryta dobranoc
Każy świt pisany szczęściem
Na drabinie przyszłych chwil

Kamil Flaga



Urodzony w 1997 roku w Rzeszowie. Student filozofii, przewodniczący Sekcji Twórczości Literackiej przy Kole Naukowym Polonistów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dwukrotnie wystąpił podczas festiwalu Najazd Awangardy na Rzeszów. Opublikował w almanachu literackim młodych poetów: *Ścieta szyja słońca* (2019), *Trzecia strona księżycy* (2020), w druku *Kwaśne jabłka*. W 2019 roku ukazał się jego folder poetycki *Czarna poświata zbawienia*.

Infantylny

Wyszedłem żeby nie być sam
W śniegu odbijał się strach
Obco znajomy z bramy głos
I ślad niewdzięcznych dusz

Bieg z odwróconą pochodnią
Zmrożoną pustą rozmową
Srebrzysty nóż w brzuch
Czy celem było serce?

W kręgu spalonych dusz
Mozaika mojego odbicia
Skrępowana szczerością
O rakotwórczej treści

W sercu królestwa ciszy
W komorach delirycznych oddechów
Czarna poświata zbawienia
Zduszona trującym świtem

I płynę z nurtem wódki
Od lat znajomym szlakiem
I nie mam już pojęcia
Kto ogniem jest a kto benzyną

W centrum

Tu w centrum – spadanie
Wyobraź sobie świt
Wyobraź sobie dzień
Tak bardzo pusty, niegdyś starań warty

Powiedz – czy warto odchodzić?
Obejrzyj się – czy jeszcze pamiętasz?
Zgubione w drodze słowa szczerze
Na poślódkach drogach stare trasy

Rysuję na ścianie wspomnienia blade
Wyrrywam bruk już nieaktualny
Na którym nadzieję nakreślałem
A potem szkic ten dewastowałem

Lawiny tych zdarzeń spadać wciąż będą
Nie zatrzymają jej piękne puste słowa
Macie swoje szczyty, macie dusze pełne
Pojadę pod prąd, o nie się rozbiję

Ból podpala lont bezradności
A życia tlen podsycać go będzie
Z natury złośliwy nie spali doszczętnie
Zwęglonej agonii kresu nie stawi

Pomóc mu? Na tej autostradzie?
Któż by chciał rozpędzać się dalej
Gdzie droga przedwcześnie skończona
Kanionem, znakami zapytania